

# Tomasz Targosz

---

## Odpowiedzialność adwokata wobec osób trzecich – zagadnienia prawnoporównawcze

---

Palestra 49/11-12(563-564), 108-125

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# WAŻNE DLA PRAKTYKI

Tomasz Targosz

## Odpowiedzialność adwokata wobec osób trzecich Zagadnienia prawnoporównawcze

### WPROWADZENIE

Spośród wszystkich wolnych zawodów zawód adwokata stwarza, jak się wydaje, najsilniejszą relację z klientem. Zarówno z zapisów ustawy o adwokaturze, jak również z zasad etyki adwokackiej jednoznacznie wynika, iż do podstawowych zadań i obowiązków adwokata należy troska o interes klienta. Ten właśnie interes leży u podstaw samej istoty czynności zawodowych adwokata, co uwidocznia się szczególnie wyraźnie w sferze procesowej, kiedy to adwokat zobowiązany jest uczynić w granicach obowiązującego prawa wszystko, by uzyskać rozstrzygnięcie korzystne dla reprezentowanej przez niego strony, niezależnie od interesów podmiotów trzecich, nie mówiąc już zupełnie o stronie przeciwnej. Dlatego na pierwszy rzut oka temat niniejszego artykułu wydawać się może nieco dziwny, a na odpowiedź na pytanie, czy adwokat ponosić może odpowiedzialność cywilną (bo tylko o takiej będzie tu mowa) wobec osób innych niż mocodawca, nasuwa się wręcz sama odpowiedź przecząca<sup>1</sup>. Jednak sprawa nie jest tak prosta, jak mogłoby się wydawać, a świadomość tego stanu rzeczy przydać się może zwłaszcza w obrocie z elementem zagranicznym, tj. wtedy, gdy wśród zainteresowanych osób znajdą się obywatele

---

<sup>1</sup> Problematyka odpowiedzialności cywilnej adwokatów była oczywiście przedmiotem rozważań, także na łamach „Palestry” (np. S. Garlicki, *Odpowiedzialność cywilna adwokatury za szkodę wyrządzoną przy udzielaniu pomocy prawnej*, „Palestra” 1967, nr 9; S. Urbaniak, *Czy adwokat może odpowiadać cywilnie za sposób prowadzenia obrony*, *Palestra* 1977, nr 5; A. Zieliński, *Odpowiedzialność odszkodowawcza adwokata i zespołu adwokackiego*, „Palestra” 1986 nr 9; J. Kruszevska, *Odpowiedzialność odszkodowawcza adwokata i zespołu adwokackiego*, „Palestra” 1988, nr 1–2; A. Zieliński, *Jeszcze o odpowiedzialności odszkodowawczej adwokata i zespołu adwokackiego*, *Palestra* 1988, nr 10). Opracowania te nie dotyczyły jednak tematu niniejszego artykułu.

państw Europy Zachodniej lub USA. Obowiązujące tam standardy skłaniać je mogą bowiem do oczekiwania podobnego poziomu ochrony w prawie polskim i, co ciekawe, mogą w tym zakresie znaleźć oparcie w obowiązującym w Polsce ustawodawstwie.

Na wstępie trzeba jednak przynajmniej ogólnie wskazać, o jakie chodzić może sytuacje. Otóż odpowiedzialność adwokata wobec podmiotów różnych niż mocodawca wchodzić będzie najczęściej w grę w innych dziedzinach aktywności zawodowej niż reprezentowanie strony przed sądem (choć także wtedy jest możliwa i zostanie w związku z tym krótko omówiona) – przede wszystkim dotyczy ona będzie sfery wydawania opinii prawnych, w tym szczególnie opinii stanowiących składnik złożonych procesów negocjacyjnych i wielostronnych transakcji handlowych. Specjalną kategorię takich opinii stanowią tzw. *TPLOs*, które z uwagi na rozpowszechnienie się zwyczajów angloamerykańskich w międzynarodowym obrocie gospodarczym trafiają także do państw, w których nie były wcześniej znane<sup>2</sup> i które zasługują z tego względu przynajmniej na krótkie omówienie<sup>3</sup>. Poza tym zdarzają się także zdecydowanie bardziej codzienne przypadki, związane z funkcjonowaniem adwokata jako osoby zaufanej klienta (często z powodu dłuższej znajomości i trwającej lata obsługi prawnej), kiedy to nieprawidłowe wykonanie obowiązków wobec klienta pociągać może za sobą także poszkodowanie osób, których interesy są tożsame lub zbieżne z interesami klienta i które pozostają z nim w stosunku bliskości<sup>4</sup>. Wspólne dla tych sytuacji jest „wyjście” adwokata z roli polegającej na byciu tylko i wyłącznie rzecznikiem interesu strony w trwającym procesie, „wejście” zaś w relacje między innymi podmiotami w charakterze przynajmniej częściowo samodzielnym. Duże znaczenie będzie mieć także prestiż zawodu, szczególnie wyspecjalizowana wiedza prawnicza, zasady etyczne go budujące i ogólnie rzecz biorąc zaufanie społeczne, jakim jego przedstawiciele się cieszą.

Ten krótki wstęp zakończyć wypada uwagą, że znaczna część przykładów zaczerpnięta została z zagranicznej praktyki orzeczniczej. Okoliczność ta ma dwojakie uzasadnienie. Z jednej strony, jak się okaże, są to sytuacje na tyle typowe, że zdarzyć się mogą w każdym kraju posiadającym w miarę cywilizowany system prawny, i co więcej prawie każdy adwokat będzie je sobie mógł, jak sądzę bez większego trudu, wyobrazić w kontekście własnej działalności zawodowej. Po drugie, trudno ukrywać, że zarówno stan orzecznictwa, jak i piśmiennictwa krajowego jest w interesującej nas materii raczej skąpy, z doświadczenia zaś innych porządków prawnych wyciągnąć można wiele interesujących wniosków, o ile tylko pamięta się o odmiennościach między prawem zagranicznym i krajowym i jest się w stanie w wystarczającym stopniu uwzględnić.

<sup>2</sup> Autor zetknął się z tą instytucją w praktyce, aczkolwiek można oczekiwać, że póki co nie jest to w Polsce zjawisko częste.

<sup>3</sup> Zob. niżej.

<sup>4</sup> Nie chodzi przy tym w żadnym razie o zagadnienie tzw. szkody pośredniej – zob. niżej.

## PRZYKŁADY STANÓW FAKTYCZNYCH MOGĄCYCH RODZIĆ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ADWOKATA

### 1) THIRD PARTY LEGAL OPINION ORAZ INNE OPINIE PRAWNE

*Third Party Legal Opinion (TPLO)* wywodzi się z prawa amerykańskiego, przenika jednak w coraz większym stopniu także do kontynentalnych systemów prawnych. Przykładowo podać można, że autor poświęconej temu typowi opinii monografii niemieckiej<sup>5</sup> J. Adolff w połowie lat 90. ubiegłego wieku w przeprowadzonej przez siebie ankiecie ustalił, że prawie wszyscy indagowani przez niego adwokaci niemieccy mieli już styczność z tą konstrukcją. Co więcej, 75% z nich sporządzało tego typu opinie w ramach transakcji z podmiotami spoza kręgu *common law*<sup>6</sup>. Pojęcie to pojawia się także wprost w uzasadnieniu ustawy reformującej niemieckie prawo zobowiązań w nawiązaniu do nowego § 311 ust. 3 BGB<sup>7</sup>. Można się zatem spodziewać, że także w praktyce polskich adwokatów TPLO nabierać będzie znaczenia. Nie rosząc sobie pretensji do wyczerpania tematu<sup>8</sup> pokusić się można o wskazanie na najbardziej charakterystyczne cechy tej instytucji. Najprościej rzecz ujmując, opinia taka wydawana jest przez adwokata strony i na jej zlecenie (zazwyczaj także mocodawca ponosi koszty) w celu przedłożenia jej drugiej stronie planowanej umowy. Zwalnia nas to od rozważania, czy wydawanie TPLO nie narusza zakazu reprezentowania w tej samej sprawie różnych osób – wydając taką opinię, adwokat działa w interesie swojego mocodawcy, który w przeciwnym razie nie mógłby zawrzeć pożądanej przez siebie umowy. Nie zmienia to faktu, iż niejako u podłoża TPLO leży założenie, że faktycznym odbiorcą tej czynności adwokata nie będzie klient, lecz osoba trzecia, w tym przypadku partner handlowy klienta. Zazwyczaj wydanie opinii stanowi tzw. *condition of closing*, tj. przesłankę zawarcia umowy między mocodawcą adwokata a drugą stroną, przy czym oczywiście warunek ten zostanie spełniony przez samo wydanie opinii (i przekazanie jej odbiorcy). Inną natomiast kwestią

<sup>5</sup> J. Adolff, *Die zivilrechtliche Verantwortlichkeit deutscher Anwälte bei der Abgabe von Third Party Legal Opinions*, München 1997. Zob. też H. Harries, *Die Rechtsscheinhaftung für fehlerhafte Rechtsgutachten bei internationalen Verträgen*, *Festschrift für Konrad Zweigert zum 70. Geburtstag*, Tübingen 1981, s. 451 i n.

<sup>6</sup> J. Adolff, *op. cit.*, s. 56. Stosunkowo rzadko natomiast opinie takie wydawane są w przypadku stanów czysto wewnętrznych, tj. przy transakcjach bez elementów międzynarodowych (tamże, s. 58).

<sup>7</sup> *Gesetz zur Modernisierung des Schuldrechts* z 26 listopada 2001 (Bundesgesetzblatt 2001 Teil I, Nr 61). Zob. też V. Emmerich, *Das Recht der Leistungsstörungen*, München 2003, s. 124; H. Blenske, (w:) R. Schimmel, D. Buhlmann, *Frankfurter Handbuch zum neuen Schuldrecht*, Krißel 2002, s. 176.

<sup>8</sup> Zob. zvl. S. Fitzgibbon, D.W. Glanzer, *Fitzgibbon and Glanzer on Legal Opinions: What Opinions in Financial Transactions Say and What They Mean*, Boston 1992 oraz sporządzony pod auspicjami American Bar Association *Third Party Legal Opinion Report, Including the Legal Opinion Accord, of the Section of Business Law*, opubl. w „The Business Lawyer” Vol. 47 (1991), s. 165 i n. Zob. też wytyczne *Guidelines ABA* publ. w „The Business Lawyer” Vol. 53 (1998), s. 591 i n. oraz Vol. 57 (2001), s. 882 i n.

jest jej prawidłowość, to bowiem stanowi już właśnie problem odpowiedzialności cywilnej adwokata. Zastosowanie *TPLO* w międzynarodowym obrocie handlowym<sup>9</sup> wskazuje równocześnie, jakie zadanie instytucja ta ma spełniać – chodzi mianowicie o to, że strona z jednego kraju chce upewnić się, że planowana transakcja nie napotka na przeszkody prawne w kraju drugiej strony. Ponieważ jej prawnicy najczęściej nie są w stanie przeprowadzić takiej analizy, konieczne staje się zasięgnięcie opinii prawnika „miejscowego”. W tym kontekście niecodzienne wydawać się może zwracanie się akurat do adwokata strony niejako „przeciwnej”<sup>10</sup>, może ono jednak mieć przekonujące uzasadnienie. Otóż istotne dla umowy zagadnienia prawne nie wyczerpują się w przedstawieniu ogólnych reguł rządzących takimi umowami w danym porządku prawnym, ale dotyczą nierzadko kwestii ściśle związanych ze specyfiką działalności strony, w tym nawet jej wewnętrznej organizacji (np. spółki kapitałowej). Odnosnie do takich problemów adwokat strony, której one bezpośrednio dotyczą, w naturalny sposób nabywa wiedzę, która osobom z zewnątrz byłaby trudno dostępna, w każdym zaś razie może opinię sformułować szybciej i z reguły bardziej kompetentnie, strona z kolei nie musi wprowadzać w poufne nieraz kwestie „zewnętrzne” prawnika. Nie bez znaczenia jest również i to, że sporządzenie opinii przez adwokata strony – uczestnika negocjacji wiąże się z mniejszymi kosztami dla drugiej strony, niż miałyby to miejsce w razie zamawiania opinii „niezależnych”.

Typowa *TPLO* różni się dość istotnie od opinii prawnych, do których przyzwyczajeni jesteśmy w polskiej praktyce (także sądowej), nie zwiera ona bowiem wyczerpujących rozważań związanych z określonymi poglądami prawnymi, lecz przedstawia jedynie wyniki ustaleń adwokata. Przykładowo może się ona ograniczać do stwierdzenia, że dana spółka została prawidłowo utworzona i zarejestrowana, dana czynność jest zgodna z prawem, czy też znajduje się w zakresie czynności, do których strona jest upoważniona<sup>11</sup>. Nie trzeba też dodawać, że *TPLOs* praktycznie zawsze sporządzane są w języku angielskim, niezależnie od tego, jakiego systemu prawnego dotyczą. Wytworzył się przy tym swoisty kod językowy, pozwalający na przypisanie standardowym sformułowaniom określonych znaczeń. Tytułem przykładu, dotyczące spółki (*company*) określenie *duly incorporated* oznacza, że zarejestrowanie<sup>12</sup> spółki zgodne było z obowiązującym wówczas prawem, podczas gdy *duly organised* jest określeniem szerszym, obejmującym także czynności i zdarzenia następujące po rejestracji, a mające na celu ukończenie procesu tworzenia spółki

<sup>9</sup> Instytucja ma jednak wewnętrzną genezę, a rozwija się zwłaszcza od lat 70. XX w. – zob. S. Fitzgibbon, D.W. Glanzer, *op. cit.*, s. 3.

<sup>10</sup> Aczkolwiek w stosunku do stron negocjacji określenie to nie zawsze jest trafne.

<sup>11</sup> Np. nie przekroczyła umocowania będąc pełnomocnikiem lub członkowie zarządu spółki działali lub nie zgodnie z regułami reprezentacji wiążącymi spółkę.

<sup>12</sup> W uproszczeniu, nie jest w tym miejscu bowiem możliwe omawianie procesu tworzenia spółek w prawie amerykańskim.

(np. wniesienie kapitału zakładowego). Z kolei określenie *validly existing* odnosi się do stanu z dnia sporządzenia opinii i oznacza, że spółka w tym właśnie momencie jest spółką ważnie istniejącą i posiadającą podmiotowość prawną zgodnie z właściwym prawem. Podobny kod obowiązuje także w opiniach dotyczących umów (tzw. *Remedies Opinions*). Tak np. typowa formuła „*The Agreement is a valid and binding obligation of the Company enforceable against the Company in accordance with its terms*”<sup>13</sup>, rozebrana na czynniki pierwsze ma następującą znaczenie: określenia *valid*, *binding*, czasem też *legal* stanowią jednolitą formułę (tj. słowa te nie mają samodzielnego znaczenia), która sprowadza się do stwierdzenia, że umowa jest ważnie zawarta, a za jej naruszenie przewidziana jest przez prawo sankcja, przy czym jej rodzaj (restrykcja naturalna, odszkodowanie) nie jest przez nią sprecyzowany<sup>14</sup>. Żeby móc postawić taki wniosek konieczne jest wpierrw ustalenie, czy podmiot (np. spółka), który zawarł umowę, istnieje, czy członkowie zarządu podpisujący umowę prawidłowo reprezentowali spółkę, czy sformułowania klauzul (ewentualnie też okoliczności wynikające z negocjacji) pozwalają na jednoznaczne stwierdzenie, że chodzi o w pełni wiążącą umowę, a nie np. *letter of intent*<sup>15</sup>, czy zachowana została wymagana przez prawo forma i czy umowa nie narusza przepisów prawa lub innych reguł (np. w Polsce zasad współżycia społecznego)<sup>16</sup>. Ponieważ jednak adwokat sporządzający *TPLO* dokonuje tego „z perspektywy” swojego mocodawcy, zawiera on w niej twierdzenia do niego się odnoszące. Określenia *valid and binding* nie uwzględniają w związku z tym z reguły okoliczności leżących po stronie odbiorcy opinii, a mogących mieć wpływ na jej ważność<sup>17</sup> (np. braki w zdolności prawnej). *Enforceable in accordance with its terms* wskazuje natomiast na „wykonalność” umowy i jeżeli nie towarzyszy mu częste zastrzeżenie, że wykonalności tej mogą się sprzeciwiać zasady słuszności<sup>18</sup> (w Polsce mogłoby chodzić np. o nadużycie prawa podmiotowego) można z niego, co do zasady, wywodzić naturalne wykonanie zobowiązania<sup>19</sup>.

Charakterystyczne dla *TPLO* jest także sformalizowanie samej budowy opinii. Obok oczywistych elementów, jak data i oznaczenie adresata<sup>20</sup>, wskazać wypada na wprowadzenie, określające relacje adwokata i mocodawcy, a także sytuujące

<sup>13</sup> Zob. też J. Adolff, *op. cit.*, s. 15 i n.

<sup>14</sup> M. Gurson, S. Hutter, M. Kutschera, *Legal Opinions in International Transactions: foreign lawyers' response to US opinion requests; report of the Subcommittee on Legal Opinions of the Committee on Banking Law of the Section on Business Law of the International Bar Association*, London, Boston, 1989, s. 60.

<sup>15</sup> S. Fitzgibbon, D.W. Glanzer, *op. cit.*, s. 196.

<sup>16</sup> Zob. też § 10 i 19 ABA Accord co do granic wykładni *remedies opinions* w zakresie *public policy*.

<sup>17</sup> Zob. np. *Tri Party Bar Report*, s. 967; J. Adolff, *op. cit.*, s. 18.

<sup>18</sup> W USA tzw. *equitable reliefs*.

<sup>19</sup> J. J. Fuld, *Legal Opinions in Business Transactions – An Attempt to Bring Some Order out of Some Chaos*, „*The Business Lawyer*” Vol. 28 (1973), s. 930.

<sup>20</sup> Ma to znaczenie, gdyż jedynie adresat może powołać się na opinię – J. Adolff, *op. cit.*, s. 7 i n. Okoliczność ta jest zazwyczaj także wyraźnie wskazana w samej opinii.

opinię w kontekście konkretnej transakcji, w związku z którą jest wydawana (adresat nie może na niej polegać poza sferą tej transakcji<sup>21</sup>). Zazwyczaj adwokat wyraźnie stwierdza także, że mocodawca wyraził zgodę na wydanie opinii<sup>22</sup>. Wyżej wspomniano, iż zasadnicza treść *TPLO* ogranicza się do przytoczenia wniosków końcowych, jednakże oczywiste jest, iż aby móc to uczynić, adwokat powziąć musi wcześniej szereg ustaleń. W opinii można, a nawet powinno się poczynić w tym zakresie pewne ograniczenia. Po pierwsze chodzi tu o wymienienie źródeł informacji, z których adwokat korzystał (np. lista dokumentów), po drugie o poczynienie określonych założeń (*assumptions*), które pozwalają na zaniechanie szczegółowych badań objętych nimi kwestii, przy czym nie chodzi tutaj o okoliczności nietypowe i zarazem trudne do ustalenia dla adwokata (np. fakt, że podpisy na dokumencie są autentyczne), gdyż te uważane są za „milcząco założone” (*implied assumptions*). Bezpiecznie jest także wyłączyć spod przedmiotu opinii okoliczności znajdujące się poza sferą mocodawcy autora opinii<sup>23</sup>, chociaż zasadniczo wniosek taki wynika już z samej istoty *TPLO*. Na marginesie zauważyć można, że analogiczne ograniczenia i zastrzeżenia są więcej niż wskazane w typowych, wewnątrz krajowych opiniach prawnych, również wtedy, gdy za nietrafność opinii adwokat odpowiadać może tylko wobec klienta. W miarę precyzyjne określenie zakresu i podstaw opinii pozwala bowiem znacznie zmniejszyć ryzyko odpowiedzialności w przypadku, gdyby postawione w opinii wnioski miały się okazać nietrafne. Z tego właśnie powodu „wstęp” pełni znacznie ważniejszą rolę, niż tylko stylistyczne wprowadzenie do właściwej treści. O następujących w dalszej kolejności twierdzeniach co do istoty rzeczy (tzw. *substantive opinions*) była już w skrócie mowa, na koniec wypada więc jeszcze wspomnieć o zamykających niekiedy opinię *qualifications* (zatrzeżeniach). Funkcją zastrzeżeń jest osłabienie wymowy wniosków opinii w przypadku, gdy zaistniały okoliczności niepozwalające na przyjęcie tych wniosków jako niepodlegających wątpliwościom (np. z powodu niejasnego stanu prawnego, rozbieżności w orzecznictwie). Opinia zaopatrzona w takie zastrzeżenie pozwala na uznanie, że kompetentny sędzia doszedłby w danej sprawie **prawdopodobnie** do analogicznych wniosków<sup>24</sup>. Dodać jednak trzeba, że opinia zaopatrzona w *qualifications* ma dla odbiorcy mniejszą wartość niż opinia stwierdzająca brak przeszkód do realizacji transakcji i dlatego jest stosunkowo rzadko spotykana<sup>25</sup>.

Z powyższego, niezwykle skrótowego, potraktowania *TPLO* wynika, iż w razie gdyby opinia okazała się nietrafna i w następstwie tego doprowadziła odbiorcę,

<sup>21</sup> J. Adolff, *op. cit.*, s. 8.

<sup>22</sup> W USA ma to związek z wyrokiem w sprawie *Bank of Kuwait v. Enventure Energy Enhanced Oil Recovery Associates-Charco Redondo Butane*, 755 F. Supp. 1195 (S. D. N.Y. 1989), w którym brak takiego zastrzeżenia doprowadził do oddalenia powództwa przeciw adwokatowi.

<sup>23</sup> Por. J. Adolff, *op. cit.*, s. 10.

<sup>24</sup> S. Fitzgibbon, D.W. Glanzer, *op. cit.*, s. 52.

<sup>25</sup> J. Adolff, *op. cit.*, s. 20.

który się na niej oparł, do szkody, pojawić się może pytanie o odpowiedzialność odszkodowawczą adwokata, który opinię sporządził, mimo że jego klient wcale nie musi w wyniku błędu w opinii ponieść strat, a nierzadko odnosi z tego tytułu korzyść. Oczywiście w prawie amerykańskim adwokat taką odpowiedzialność ponosi<sup>26</sup>, więcej, fakt ten stanowi gwarancję dla odbiorcy, że może w tej sprawie zaufać kompetencjom adwokata oraz jego bezstronności (tj. odejściu od zasady uwzględniania wyłącznie interesów klienta). W tym znaczeniu funkcja odpowiedzialności adwokata przeważa nawet nad możliwością zaspokojenia się z jego majątku (w przypadku ogromnych transakcji handlowych tę ostatnią funkcję mogłyby ewentualnie zagwarantować jedynie wielkie międzynarodowe firmy prawnicze, same przypominające sporych rozmiarów przedsiębiorstwa). Odpowiedzialność cywilna adwokata przyjmowana jest również w niektórych europejskich systemach prawnych, np. w prawie niemieckim. Niżej interesować nas będzie jednak polski stan prawny, aczkolwiek kilka uwag zostanie poświęconych zagadnieniom kolizyjnoprawnym, może się bowiem okazać, że w transakcji z elementem międzynarodowym właściwe okaże się prawo obce.

Oprócz *TPLO* w praktyce wielu polskich kancelarii wydawanych jest szereg innych opinii prawnych<sup>27</sup>, które nie ograniczają się do wyjaśnienia kwestii prawnych klientowi. Stosunkowo często (zwłaszcza gdy adwokat legitymuje się dodatkowo tytułem naukowym lub/i cieszy się dużym autorytetem jako wybitny prawnik) wydawane są opinie prawne, które strona przedłożyć chce w postępowaniu sądowym (lub w postępowaniu przed organem administracji), gdzie reprezentowana jest przez innego niż autor opinii pełnomocnika. Co prawda obowiązuje w prawie polskim zasada, że *curia novit iura*, niemniej jednak znaczna popularność tego typu opinii pozwala sądzić, że nie pozostają one bez znaczenia w praktyce orzeczniczej. Także w nich adwokat prezentuje się jako niezależny ekspert (autorytet prawny), a walor opinii wynikać może jedynie z jej przynajmniej pozornej neutralności. Jeszcze bliżej *TPLO* znajdują się opinie prawne wydawane w ramach negocjacji handlowych, które z założenia mają przekonać partnerów biznesowych klienta, że proponowane rozwiązania są zgodne z prawem. Wreszcie wspomnieć wypada o *due dilligence* przejmowanych firm, aczkolwiek w tym ostatnim wypadku adwokat działa z reguły wyłącznie w interesie mocodawcy. Możliwe są jednak wyjątki.

## 2) STOSUNEK BLISKOŚCI MIĘDZY OSOBĄ TRZECIĄ A KLIENTEM

Druga kategoria przypadków, w których wchodzić może w grę odpowiedzialność adwokata wobec osób trzecich, przedstawiona zostanie na przykładzie stanu faktycznego, który zajmował zarówno niemiecki Trybunał Federalny (BGH)<sup>28</sup>, jak i

<sup>26</sup> Zob. np. § 299 A Restatement Second of Torts.

<sup>27</sup> Wydawanie opinii przewidziano wyraźnie w ustawie Prawo o adwokaturze.

<sup>28</sup> Wyrok z 6 lipca 1965 r., publ. w „Juristen Zeitung” 1966, nr 4, s. 141 i n.



*House of Lords*<sup>29</sup>, tj. odpowiedzialności adwokata wobec spadkobiercy klienta. Nie wdając się szczegółowo w okoliczności obydwu przypadków wystarczy w tym miejscu powiedzieć, że problem był następujący. W sprawie, stanowiącej przedmiot orzekania sądu niemieckiego, spadkodawca zamierzał ustanowić jako swego jedyne spadkobiercę córkę. Pragnął on przy tym sporządzić testament w formie aktu notarialnego i ustalił ze swoim adwokatem, że ten zajmie się kwestią organizacyjną, tzn. ustali wszystkie szczegóły, umówi się z notariuszem, a także przyprowadzi go do spadkobiercy w celu ostatecznego sformułowania testamentu. Mimo kilkukrotnych napomnień (3 kolejno umówione terminy), w tym ze strony córki, adwokat nie znalazł jednak czasu, by wypełnić swoje zobowiązanie wobec mocodawcy, który nie doczekał niestety szczęśliwego finału i na skutek gwałtownego pogorszenia się stanu zdrowia zmarł. Córka powołana została do dziedziczenia z ustawy, na tych zaś zasadach dziedziczyła także wnuczka spadkodawcy. W rezultacie majątek pozostawiony córce był mniejszy niż ten, który otrzymałaby, gdyby adwokat dotrzymał umówionych terminów i umożliwił przez to sporządzenie testamentu o treści zgodnej z wolą swojego klienta. Powództwo córki o odszkodowanie wytoczone przeciwko adwokatowi zostało w powołanym orzeczeniu uwzględnione. Nie jest niestety w ramach niniejszego opracowania możliwe bliższe przedstawienie konstrukcji prawnej, jaką posłużył się przy tym BGH, tj. tzw. umowy ze skutkiem ochronnym wobec osób trzecich (*Vertrag mit Schutzwirkung für Dritte*)<sup>30</sup>. Polega ona w uproszczeniu na tym, że niejako na wzór znanej także prawu polskiemu umowy na rzecz osoby trzeciej (art. 393 k.c., § 328 BGB) przyjmuje się konkludentnie zawartą umowę, z której nie wynika dla osoby trzeciej roszczenie o świadczenie, ale roszczenia odszkodowawcze od dłużnika, jeśli ten w związku z wykonaniem (nienależytym) umowy w stosunku do wierzyciela wyrządzi jej szkodę. Dla naszych celów wystarczające będzie stwierdzenie, że instytucja ta nie jest znana prawu polskiemu i nie nadaje się także moim zdaniem w postaci, jakiej nadało jej orzecznictwo, do recepcji<sup>31</sup>. Nie należy natomiast przedwcześnie rezygnować z (także konkludentnie zawartej) umowy na rzecz osoby trzeciej.

W sprawie *White v. Jones* owdowiały spadkodawca wydziedziczył po kłótni rodzinnej swoje córki, po jakimś czasie jednak pogodził się z nimi i zapragnął zmienić testament. O zamiarze tym zakomunikował pisemnie swojemu adwokatowi, określając dokładnie treść nowego testamentu. Następnie adwokat kilkakrotnie

<sup>29</sup> *White vs. Jones* (1995) 1 All ER 691. Podobne przypadki: w Holandii: Hof Amsterdam orzecz. z 19 stycznia 1984, NedJur 1985, Nr 740, s. 2432, we Francji Cass. civ. z 14 stycznia 1981, publ. Sem. Jur. 1982, II, 9782, Cass. civ., 23 listopada 1977, Sem. Jur. 1977, II, 21943.

<sup>30</sup> Z ogromnie licznej literatury polecić można stosunkowo świeżą (i krytyczną wobec tej instytucji) monografię M. Plötnera, *Die Rechtsfigur des Vertrages mit Schutzwirkung für Dritte und die sogenannte Expertenhaftung*, Berlin 2003.

<sup>31</sup> Inną natomiast sprawą jest, że na zasadzie swobody umów strony mogą skonstruować taki trójkątny stosunek także w prawie polskim.

był proszony (także przez jedną z córek) o przybycie do spadkodawcy w celu sporządzenia ostatniej woli. Podobnie jak w przypadku, w którym orzekł BGH, spadkodawca zmarł, nie doczekawszy zmiany testamentu, na skutek czego obie córki nie zostały powołane do dziedziczenia. Nie sposób tutaj wgłębiać się w zagadnienia angielskiego prawa spadkowego, aby uniknąć jednak nieporozumień wypada wspomnieć, że list spadkodawcy do adwokata, zawierający treść planowanego testamentu, nie był testamentem w rozumieniu prawa angielskiego, wymaga ono bowiem sporządzenia dokumentu w obecności dwóch świadków<sup>32</sup>. Także i w tej sprawie niedoszli spadkobiercy pozwali adwokata, żądając odszkodowania, i także przed Izłą Lordów odnieśli sukces, tym razem jednak właściwą podstawą okazało się prawo deliktowe, a ściślej delikt *negligence*. Izba Lordów przyjęła, że adwokata obciążał tzw. *duty of care* także wobec córek spadkodawcy, w związku z czym zawinione naruszenie tego obowiązku rodziło odpowiedzialność odszkodowawczą<sup>33</sup>. Fakt, że Izba Lordów uznała roszczenie za uzasadnione, ma swoją wymowę, ponieważ sądy brytyjskie wykazują znacznie mniejszą niż sądy kontynentalne (a zwłaszcza niemieckie) skłonność do poszerzania obowiązujących zasad odpowiedzialności ze względów słusnościowych. Z perspektywy polskiej na uwagę zasługuje fakt, iż sąd cieszący się taką międzynarodową renomą jak Izba Lordów i orzekający, co więcej, w bardzo specyficznym i odrębnym od reszty Europy systemie prawnym poprzedził rozstrzygnięcie szerokim wykładem prawnoporównawczym, uwzględniając zwłaszcza stan orzecznictwa i doktryny w Niemczech<sup>34</sup>.

Naturalnie kontekst obydwu spraw, wykazujący związki z prawem spadkowym, każe zadać pytanie, czy zapadłe rozstrzygnięcia zasługują na akceptację. W szczególności budzić może wątpliwości, czy powodowie w ogóle ponieśli w rozumieniu prawa zobowiązań szkodę. Spadkodawca może przecież w każdej chwili zmienić swoją wolę, a zatem w obydwu sprawach spadkobiercy byli jedynie spadkobiercami potencjalnymi. Jeśli zaś tak, to nienależyte wykonanie zobowiązania przez adwokata mogło ich, co najwyżej, doprowadzić do utraty szansy<sup>35</sup>, która jednakże w świetle dominującego poglądu nie stanowi szkody<sup>36</sup>. Pojawiały się także głosy, iż uznanie odpowiedzialności adwokata prowadzi do rodzaju „podwójnego” dzie-

<sup>32</sup> *Wills Act* pochodzący z 1837 r.

<sup>33</sup> Na temat *duty of care* w konstelacjach, w których chodzi o odpowiedzialność strony umowy wobec osoby trzeciej, zob. zwłaszcza przełomowe orzeczenie *Hedley Byrne v. Heller*, (1964) A.C. 465. Por. też z perspektywy prawnoporównawczej W. van Gerven, J. Lever, P. Larouche, Ch. von Bar, G. Viney, *Common Law of Europe Casebooks. Torts. Scope of Protection*, Oxford 1998, s. 263 i n.

<sup>34</sup> Zob. szczegółowo W. Lorenz, *Anwaltshaftung wegen Untätigkeit bei der Errichtung letztwilliger Verfügungen*, JZ 1995, nr 7, s. 317 i n. Prof. W. Lorenz na zaproszenie Lorda Goffa obserwował przebieg rozprawy.

<sup>35</sup> Na temat tzw. utraty szansy zob. ostatnio Ch. Müller, *La perte d'une chance*, Bern 2002.

<sup>36</sup> Tak po *Testamentfall R. Zimmerman*, *Lachende Doppelerben? – Erbfolge und Schadenersatz bei Anwaltsverschulden*, „Zeitschrift für das gesamte Familienrecht” (FamRZ) 1980, s. 100–101.

dziczenia<sup>37</sup>, aczkolwiek formalnie rzecz jasna do niczego takiego nie dochodzi. Szczególnie pierwszy z tych zarzutów zasługuje na uwagę, aczkolwiek dla celów niniejszego artykułu wybrane orzeczenia zagraniczne pełnią głównie funkcję ilustracyjną dla szerszej kategorii przypadków, gdzie zdarzać się będą także stany faktyczne pozbawione trudności wynikających z zasad prawa spadkowego. Wracając jednak do kwestii braku szkody, zauważyć trzeba, iż zarzut ów nie jest aż tak przekonujący, jak mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać. Nie jest bowiem do końca jasne, dlaczego sprawa, która tak naprawdę należy do domeny prawa zobowiązań, musi przejmować do tego stopnia wartości innej dziedziny prawa cywilnego, jaką jest prawo spadkowe. Nikt nie zamierza pozbawiać spadkodawcy pełnej swobody testowania, obejmującej również prawo do zmiany ostatniej woli w każdej chwili, tyle że omawiane orzeczenia prawa tego w żaden sposób nie naruszają. Z perspektywy prawa zobowiązań sytuacja wygląda bowiem następująco: istnieje podmiot, który w sposób zawiniony naruszył swoje obowiązki i istnieje podmiot, który doznał szkody na skutek naruszenia tych obowiązków. Możliwość odwołania lub zmiany testamentu w kontekście procesu odszkodowawczego ma to jedynie znaczenie, że zadać trzeba pytanie o to, czy szkoda jest w wystarczającym stopniu pewna, pytanie to jednak musi być rozważone zgodnie ze standardami obowiązującymi w sprawach odszkodowawczych. Nietrudno zaś ustalić, że gdyby każda hipotetyczna możliwość niewystąpienia szkody (zwłaszcza w postaci *lucrum cessans*), na którą nie wskazują w danym wypadku żadne okoliczności faktyczne<sup>38</sup>, prowadzić musiała do oddalenia powództwa, to niewiele powództw o odszkodowanie miałyby widoki na powodzenie przed sądem. Nie istnieją zatem nieprzewidywalne przeszkody, stojące na drodze tego rodzaju odpowiedzialności.

### 3) WYRZĄDZENIE SZKODY OSOBIE TRZECIEJ W TRAKCIE WYKONYWANIA CZYNNOŚCI NA KORZYŚĆ KLIENTA

Do trzeciej grupy sytuacji, w których adwokat może teoretycznie odpowiadać cywilnie wobec osób trzecich, zaliczyć należy przypadki wyrządzenia takim osobom szkody w związku z wykonywaniem różnego rodzaju czynności zawodowych, w tym procesowych dla swojego klienta. Jako przykład podać można czynności egzekucyjne, w ramach których adwokat doprowadza w sposób zawiniony do zajęcia rzeczy należącej do innej niż dłużnik osoby, czym wyrządza jej szkodę<sup>39</sup>. W zupełnie wyjątkowych przypadkach uzasadniona będzie także odpowiedzialność (solidarnie ze stroną) za bezpodstawne wszczęcie postępowania. Od razu wyjaśnić

<sup>37</sup> G. Kegel, *Die Lachenden Doppelerben, Erbfolge beim Versagen von Urkundspersonen*, (w:) *Festschrift für Werner Flume (Bd. I)*, Köln 1978, s. 545 i n.

<sup>38</sup> Nie wskazywały one w żadnym z przytoczonych stanów faktycznych na to, że spadkodawca zamierza zmienić swoją wolę odnośnie do córek.

<sup>39</sup> Zob. przykłady podane przez M. Vollkommera, *Anwaltshaftungsrecht*, München 1989, s. 136 i n.

trzeba, że w żadnym razie nie może być mowy o odpowiedzialności dlatego, że powództwo zostało oddalone jako nieuzasadnione – konsekwencja taka byłaby nie tylko absurdalna, ale prowadziłaby również do faktycznego i drastycznego ograniczenia dostępu obywateli do wymiaru sprawiedliwości, naruszając przepisy Konstytucji<sup>40</sup> oraz EKPCz<sup>41</sup>. Strona wszczynająca sprawę ponosiłaby bowiem tak ogromne ryzyko przegranej, że najczęściej nie decydowałaby się na proces. Dlatego też adwokat cieszy się swoistym przywilejem<sup>42</sup>, który z całą pewnością wyłącza odpowiedzialność za szkodę w razie zgłoszenia nieuzasadnionego roszczenia. Jednakże zdarza się niestety, że nie tylko strona, ale także adwokat świadomi są bezzasadności powództwa, a wnoszą je właśnie po to, by zaszkodzić przeciwnikowi procesowemu, posługując się wymiarem sprawiedliwości jak instrumentem<sup>43</sup>. W takim wypadku trudno, jak się wydaje, zgłosić zastrzeżenia wobec samej zasady, że także odpowiedzialność adwokata nie powinna być wówczas a *limine* wyłączona. Niewątpliwie kontrowersyjne jest natomiast, czy odpowiedzialność cywilna wchodzi w grę tylko w razie świadomego działania adwokata, czy też wystarczy odpowiednik karnoprawnego zamiaru wynikowego, a może nawet rażące niedbalstwo<sup>44</sup>. Moim zdaniem z uwagi na podane wyżej uwarunkowania celowe byłoby ograniczenie do umyślnego wyrządzenia szkody, tj. obu postaci zamiaru. W każdym jednak razie konieczność odpowiedzialności przy zamiarze bezpośrednim nie powinna budzić wątpliwości<sup>45</sup>.

## STAN PRAWNY W POLSCE

Wskazane wyżej przykłady odpowiedzialności adwokata wobec osób trzecich zaczerpnięte zostały z praktyki zagranicznej. Trudno jednak nie zauważyć, że wszystkie one mogłyby się zdarzyć w polskim systemie prawnym. Więcej nawet, z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością przypuszczać trzeba, że się zdarzają. Powsta-

<sup>40</sup> Art. 45 Konstytucji.

<sup>41</sup> Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 oraz Dz. U. z 1998 r. Nr 147, poz. 962, art. 6.

<sup>42</sup> M. Vollkommer, *op. cit.*, s. 138 i n.; F-J. Rinsche, *Die Haftung des Rechtsanwalts und des Notars. Ein Handbuch für die Praxis*, Köln et al. 1992, s. 24. Trafnie mówi się w tym kontekście o „prawie do błędu”.

<sup>43</sup> Zob. F-J. Rinsche, *Die Haftung des Rechtsanwalts und des Notars. Ein Handbuch für die Praxis*, Köln et al. 1992, s. 23 i n.

<sup>44</sup> Niemiecki BGH początkowo wymagał zawsze zamiaru (BGHZ 36, 18). Później zaakceptowano także rażące niedbalstwo – BGHZ 95, 10. Aprobująco F-J. Rinsche, *op. cit.*, s. 25 i n.; M. Vollkommer, *op. cit.*, s. 138 i n.

<sup>45</sup> Odpowiedzialność adwokata za czynności procesowe wynika także pośrednio z art. 4 ust. 1 w zw. z art. 8a ustawy Prawo o adwokaturze. Zob. też § 11 Zasad Etyki Adwokackiej. Warto zauważyć, że tylko szkody wyrządzone osobom trzecim związane są z czynnościami, o których mowa w art. 4 ust. 1 pr. o adv. Obejmie je ubezpieczeniem od odpowiedzialności cywilnej.

je zatem pytanie, czy na gruncie przepisów polskiego prawa cywilnego należy się liczyć z pociągnięciem adwokata do odpowiedzialności, czy też omówione przykłady „zawdzięczają” swe pozytywne dla poszkodowanych rozwiązanie specyfice obcych regulacji prawnych, które w prawie polskim nie mają odpowiednika. Odpowiedź na to pytanie wymaga oczywiście bardziej szczegółowego odniesienia się do poszczególnych przypadków, jednakże już na wstępie wskazać wypada, że stan prawny w Polsce przynajmniej teoretycznie odpowiedzialności takiej nie wyklucza. Choćby skrótowe potraktowanie zasad kontraktowej i deliktowej odpowiedzialności cywilnej wymagałoby obszernej monografii, oczywiste jest więc, że w tym miejscu nie jest ono możliwe. Tym niemniej warto przypomnieć, że polskie prawo cywilne realizuje właściwie najszerszy ze znanych w podstawowych europejskich systemach prawnych model odpowiedzialności za czyny niedozwolone. Wzorem art. 1382 francuskiego *code civil* prawo polskie przewiduje generalną klauzulę deliktową, obejmującą każdy rodzaj szkody<sup>46</sup>, która została komuś w sposób zawiniony wyrządzona. W treści art. 415 k.c. brak nawet wyeksplikowania przesłanki bezprawności, „dodanej”, czy też może lepiej sprecyzowanej następnie przez orzecznictwo i doktrynę. Nie wdając się w dogłębne rozważania na temat bezprawności na gruncie art. 415 k.c. nie budzi wątpliwości, iż zachowaniem bezprawnym nie jest tylko takie zachowanie, które narusza w sposób wyraźny przepis prawa powszechnie obowiązującego, lecz także zachowanie naruszające zasady współżycia społecznego<sup>47</sup> czy też preferowane ostatnio przez ustawodawcę dobre obyczaje (których nie należy mylić z obyczajami o charakterze towarzyskim). Nie zmienia tego przekonania nowelizacja k.c. ustawą z 17 czerwca 2004 r.<sup>48</sup> wprowadzająca do zmodyfikowanego art. 417 przesłankę „niezgodności z prawem”, brak bowiem jakiegokolwiek powodu, by niezgodność z prawem rozumieć inaczej niż na gruncie art. 415 k.c., nie mówiąc już o przenoszeniu takiego zmodyfikowanego ujęcia na grunt „ogólnej” odpowiedzialności deliktowej (gdyby przyjąć, że bezprawność deliktowa może zostać „popelniona” tylko przez złamanie przepisu ustawy, to prawo polskie z systemu o szerokim reżimie odpowiedzialności stałoby się najbardziej restrykcyjnym spośród wszystkich znanych mi systemów

<sup>46</sup> W wielu systemach prawnych, np. w prawie niemieckim czy angielskim, utrudnione jest natomiast uzyskanie wyrównania z tytułu czynu niedozwolonego tzw. „czystej szkody majątkowej”, tj. takiej, która nie jest następstwem szkody na rzeczy czy osobie. Typowym przykładem tego typu szkody jest szkoda powstała w następstwie nieprawdziwej informacji (np. nietrafnej porady prawnej, nietrafnej ekspertyzy rzeczoznawcy majątkowego, etc.). W aspekcie prawnoporównawczym zob. S. Banakas (wyd.), *Civil Liability for Pure Economic Loss, United Kingdom Comparative Law Series, Vol. XXVI*, London, Haag, Boston, 1996.

<sup>47</sup> Zob. zwłaszcza M. Sośniak, *Bezprawność zachowania jako przesłanka odpowiedzialności za czyny niedozwolone*, Kraków 1959, s. 104 i n. Por. też Z. Radwański, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa 1997, s. 169 i n.; W. Czachórski, *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Warszawa 1998, s. 148 i n.; G. Beniek (w.): *Komentarz do kodeksu cywilnego. Zobowiązania*, t. I, Warszawa 2001, s. 217; Z. Banaszczyk (w.): K. Pietrzykowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, Warszawa 2004, s. 992.

<sup>48</sup> Dz. U. Nr 162, poz. 1692.

prawnych państw europejskich. Już sam ten fakt zmusza więc do odrzucenia tego poglądu). Obok, czy też w ramach zasad współżycia społecznego mogą zatem dla adwokata funkcjonować w szczególności także zasady etyki adwokackiej i wynikające z nich standardy działania, w ten sposób, że naruszenie przynajmniej niektórych z nich uzasadniać będzie spełnienie przesłanki cywilnoprawnej bezprawności. Podsumowując, prawo polskie stawia odpowiedzialności adwokata mniej przeszkód niż prawo niemieckie czy angielskie, gdzie jak wiemy, została ona przyjęta. Inną sprawą jest orzecznictwo sądowe, które niekiedy zdaje się nie do końca rozumieć znaczenie modelu odpowiedzialności deliktowej przyjętego w k.c., nie jest ono jednak z pewnością na tyle ugruntowane, by doprowadzić do trwałego sędziowskiego „przemodelowania” art. 415 i n. kodeksu cywilnego.

#### AD 1: OPINIE PRAWNE

Grupa pierwsza jest zarazem najbardziej problematyczna. Na wstępie poczynić wypada założenie, że skierowanie przez adwokata opinii do partnera klienta nie uzasadnia przyjęcia umowy podobnej do zlecenia między adwokatem a drugą stroną umowy planowanej przez mocodawcę. Najczęściej okoliczności sprawy nie wskazują bowiem na istnienie woli rzekomych stron, skierowanej na dokonanie takiej czynności prawnej. Umowa między adwokatem a nie-klientem budziłaby ponadto wątpliwości z punktu widzenia jej zgodności z § 22 ust. 1a) Zasad etyki adwokackiej, aczkolwiek w przepisie tym nie chodzi oczywiście o formalne ujęcie pomocy prawnej w formie umowy, lecz o jej faktyczne świadczenie. Jednakże zawarcie samodzielnej umowy „niezależnia” stosunek adwokata i partnera klienta od stosunku adwokata i jego właściwego mocodawcy.

Pozostają zatem dwie drogi – umowa na rzecz osoby trzeciej oraz odpowiedzialność deliktowa. Umowa na rzecz osoby trzeciej mogłaby być zawierana konkludentnie, niejako w ramach stosunku łączącego adwokata z mocodawcą – z faktu zlecenia przez klienta sporządzenia opinii dla drugiej strony (przy czym oczywiście nie drugiej strony sporu, lecz negocjacji) i wykonania go przez adwokata wywieść można bowiem chęć ułożenia wzajemnych stosunków według takiego właśnie modelu. Jednocześnie zachowany zostaje związek wykonanej czynności ze stosunkiem łączącym adwokata z klientem. Odpowiedzialność adwokata byłaby wtedy odpowiedzialnością *ex contractu*, adwokatowi przysługiwałyby jednak zarzuty ze stosunków z mocodawcą, np. gdyby ten podał mu nieprawdziwe informacje, które przyczyniły się następnie do nietrafności opinii. Przeszkodą na drodze do przyjęcia tej konstrukcji jest fakt, że strony nie zamierzają zazwyczaj przyznawać osobie trzeciej roszczenia o wykonanie zobowiązania, dlatego z pewnością nie zawsze będzie ona możliwa do zastosowania<sup>49</sup>.

---

<sup>49</sup> Inaczej P. Schlechtriem, (w:) *Festschrift für Dieter Medicus zum 70 Geburtstag*, Köln, Berlin, Bonn, München 1999, s. 537.

Odpowiedzialność deliktowa nie wymaga z kolei w ogóle odwoływania się do domniemanej woli stron. Konieczne jest jednak spełnienie przesłanek zawartych w art. 415 k.c., z których najistotniejsza jest oczywiście przesłanka bezprawności<sup>50</sup>. Pytanie, które musi paść w tym kontekście, ma zasięg o wiele szerszy niż tylko omawiane tu przypadki *TPLO* czy też innych podobnych opinii prawnych – chodzi mianowicie o to, czy niezachowanie należytego standardu jakości usług zawodowych wystarcza, także w kontekście zasad etyki adwokackiej, do uznania za spełnioną przesłankę bezprawności<sup>51</sup>. Problem polega oczywiście na rozsądnym określeniu kręgu osób uprawnionych do odszkodowania. Otóż nie można się zgodzić na odpowiedzialność tak szeroką, by każde nienależyte wykonanie przez adwokata obowiązków zawodowych, prowadzące w okolicznościach danego przypadku do powstania szkody u innej niż klient osoby, prowadziło do odpowiedzialności na podstawie art. 415 k.c., konieczne jest zatem wprowadzenie zdecydowanie bardziej precyzyjnych reguł. W interesujących nas sytuacjach niebezpieczeństwem temu zapobiega akurat sama istota czynności, która nie wywołuje u osoby trzeciej szkody w sposób przypadkowy (*par ricochet*, jak mówi doktryna francuska<sup>52</sup>) – przeciwnie, przeznaczenie opinii jest znane od początku. Szkoda adresata nie jest także szkodą pośrednią, wynikającą ze szkody mocodawcy<sup>53</sup>, lecz występuje bezpośrednio u niego (mocodawca może wręcz z błędów opinii wywieść szereg korzyści). W tym stanie rzeczy stwierdzić wypada, że niespełniające profesjonalnych standardów zawodowych działania adwokata (bo tylko wtedy można w ogóle mówić o odpo-

<sup>50</sup> Odpowiedzialności deliktowej wobec osoby trzeciej nie sprzeciwia się okoliczność, że szkoda tej osoby wynikać będzie z nienależytego wykonania przez sprawcę szkody umowy z inną osobą (tu klientem). Zob. np. francuskie przeczenia na bazie art. 1382 *code civile*: Cour de Cassation 1ere Chambre civile, Arret nr 218 z 13 lutego 2001 *Bull.*, I, nr 35, s. 21, Arret nr 1311 z 18 lipca 2000, *Bull.*, I, nr 221, s. 144. Stanu faktycznego, w którym świadczenie strony faktycznie służy nie stronie, a osobie trzeciej, dot. orzecz. Cour de Cassation z 28 marca 2002, *Bulletin 2002 II*, Nr 66, s. 54 (wadliwa ekspertyza zamówiona przez sprzedawcę, w wyniku czego szkody doznał kupujący). Także w prawie holenderskim odpowiedzialność oparta jest na prawie czynów niedozwolonych (art. 6:162 *Burgerlijk Wetboek*) – zob. C. J. H. Jansen, A. J. van der Lely, *Haftung für Auskünfte; ein Vergleich zwischen englischem, deutschem und niederländischem Recht*, „*Zeitschrift für Europäisches Privatrecht*” (ZeuP) 1999, nr 2, s. 241 i n. oraz wyrok Hoge Raad z 2 kwietnia 1982, *NedJur* 1983, Nr 367, s. 1145 i n. (zwł. 1150) (odpowiedzialność adwokata z umowy wobec najemcy i z deliktu wobec podnajemcy). Zob. też orzecz. Hof Leuwarden z 29 stycznia 1992, *NedJur* 1992, nr 830, s. 3352.

<sup>51</sup> Nienależyta staranność ujmowana jest zgodnie z dominującym poglądem w sferze bezprawności, a nie winy – zob. M. Krajewski, *Niezachowanie należytej staranności – problem bezprawności czy winy*, *PiP* 1997, nr 10, s. 39 i n. oraz cytowana tam literatura.

<sup>52</sup> Zob. F. Chabas, *Du lien de parenté ou l’alliance entre la victime et l’auteur du dommage* (w:) *Mélanges dédiés a Gabriel Marty*, Toulouse 1978, s. 291 i n.

<sup>53</sup> Zob. L. Stecki, *Problematyka odpowiedzialności za szkodę pośrednią* (w:) *Problemy kodyfikacji prawa cywilnego. Księga pamiątkowa ku czci prof. Z. Radwańskiego*, Poznań 1990; T. Targosz, *Nadużycie osobowości prawnej*, Kraków 2004, s. 255 i n. oraz art. 446 § 2 i 3 k.c. Rygorystycznie przeciwko dopuszczalności szkody pośredniej A. Szpunar, *Odpowiedzialność Skarbu Państwa za funkcjonariuszy*, Warszawa 1985, s. 137. Kryt. co do tego W. Czachórski, *op. cit.*, s. 159.

wiedzialności) mogą być uznane za bezprawne i doprowadzić do odpowiedzialności w stosunku do ich adresata<sup>54</sup>, choćby nawet nie był klientem, a konieczne sprecyzowanie zasad odpowiedzialności dokonuje się zadowalająco na płaszczyźnie szkody, a nie bezprawności. Nietrudno zauważyć, że nie zawsze będzie to możliwe i że w związku z tym problem bezprawności zasługuje na uwagę. Dalsze rozważania wykraczają zdecydowanie poza ramy tego opracowania, dla ilustracji wspomnieć jednak należy o koncepcji tzw. bezprawności względnej<sup>55</sup>, która niejako na wzór niemiecki (poj. tzw. *Schutzgesetze* – zob. § 823 ust. 2 BGB) uznaje za bezprawne tylko takie zachowanie, które narusza normę nakierowaną na ochronę interesów tej kategorii podmiotów, co poszkodowany. Do koncepcji tej należy na gruncie polskiego prawa deliktowego podejść ostrożnie, wywodzi się ona bowiem z niemieckiego prawa czynów niedozwolonych, które od prawa naszego istotnie się różni<sup>56</sup>. Jej przyjęcie komplikowałoby jednak oparcie bezprawności na kodeksie etyki i związanych z nim standardach staranności zawodowej, ponieważ trudno powiedzieć, czy normy takich kodeksów stawiają sobie za cel ochronę interesów osób trzecich, a nawet ochronę interesów klienta, czy też w centrum zainteresowania nie leży interes korporacji i ewentualnie ogólny interes publiczny. Koncepcja tzw. bezprawności względnej nie zdołała tym niemniej zakorzenić się ani w doktrynie, ani w orzecznictwie, z praktycznego punktu widzenia przeszkoda ta zatem właściwie nie istnieje<sup>57</sup>. Sama istota problemu, tj. fakt, że w świetle dominującej opinii nienależyta staranność zawodowa spełnić może sama przez się przesłankę bezprawności, a konieczne ograniczenia odpowiedzialności (co do kręgu podmiotów) osiągnąć trzeba operując odpowiednio pojęciem szkody, pozostaje jednak niezmieniona. Stan ten nie wydaje się zadowalający nawet jeśli przyjmie się, że ograniczenie odpowiedzialności osiągnąć będzie można także dzięki przesłance normalnego związku przyczynowego. Moim zdaniem należy więc przyjąć, że nienależyta staranność zawodowa sama przez się nie jest jeszcze bezprawna w świetle art. 415 i n. k.c.<sup>58</sup>, bezprawna jest ona tylko wtedy, gdy dana osoba (tu adwokat) musi liczyć się z tym, że jej błąd może wyrządzić szkodę dającej się określić grupie

<sup>54</sup> W tym sensie uniknąć można akurat w tych przypadkach kontrowersyjnej problematyki, w jakim stopniu na bezprawność z art. 415 ma wpływ także relacja łącząca sprawcę z poszkodowanym. Nie wdając się w bliższe rozważania wskazać należy, że niewątpliwie sytuacje takie mają miejsce – np. nadużycie relacji zaufania implikuje istnienie określonego stosunku bliskości między dłużnikiem a wierzycielem deliktowym.

<sup>55</sup> Zob. R. Kasprzyk, *Bezprawność względna*, „Studia Prawnicze” 1983, nr 3.

<sup>56</sup> Kryt. W. Czachórski, *op. cit.*, s. 149.

<sup>57</sup> Co nie oznacza, że pogląd ten nie zawiera interesujących wskazówek co do rozumienia bezprawności cywilnoprawnej w ogóle. Zaznaczyć przy tym trzeba, że termin „bezprawność względna” nie wydaje się szczególnie fortunny, sugeruje on bowiem relatywność relacji poszkodowany–sprawca, co nie jest istotą tej konstrukcji.

<sup>58</sup> Wyjaśnić tu trzeba, że pogląd, zgodnie z którym w całym systemie prawnym obowiązuje jedno pojęcie bezprawności, uważam za nietrafny.



podmiotów<sup>59</sup>. Zasady współżycia społecznego mogą w takim wypadku wymagać wysokiej staranności zawodowej, wątpliwe natomiast, by wymagały jej zawsze, niezależnie od kontekstu danej czynności.

## PRAWO WŁAŚCIWE

Jeżeli opinia prawna wydawana jest w związku z transakcją zawierającą element międzynarodowy, istotne znaczenie ma ustalenie, jakie prawo jest właściwe dla określenia, czy adwokat odpowiada cywilnie wobec adresata, a jeśli tak, na jakich zasadach. Oczywiście jest przy tym, że trafność bądź nietrafność opinii ocenić można wyłącznie na gruncie systemu prawnego, którego ona dotyczy<sup>60</sup>, jest to jednakże całkowicie odrębny problem. Przyjąć należy, że w razie gdyby adwokat umyślnie wprowadził w błąd odbiorcę opinii, decydować powinien zawsze statut deliktowy<sup>61</sup>. W pozostałych przypadkach sprawa nie jest tak jasna, ponieważ kwalifikacja na potrzeby p.p.m. nie musi się ściśle kierować kwalifikacją wewnętrzną w ramach danego systemu prawnego. Istnieją trzy możliwości – akcesoryjna kwalifikacja nawiązująca do prawa właściwego dla umowy, której dotyczy opinia, oraz kwalifikacja autonomiczna bądź kontraktowa czy deliktowa<sup>62</sup>. Kwalifikacja akcesoryjna nie wydaje się trafna, ponieważ przesłanki odpowiedzialności adwokata nie wywodzą się z umowy między stronami transakcji „głównej”<sup>63</sup>. Kwalifikacja kontraktowa daje z pewnością tę korzyść, że umożliwia wybór prawa, także w drodze klauzuli zamieszczonej na końcu opinii, jednakże jeśli fakt zawarcia umowy nie jest bezsporny (a jak zostało wspomniane wyżej, często o umowie nie może być mowy), staje się ona problematyczna. W tym stanie rzeczy pozostaje autonomiczna kwalifikacja deliktowa, która współgra z poglądami Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, ETS prezentuje bowiem na gruncie art. 5 ust. 3 Konwencji brukselskiej<sup>64</sup> stanowisko, iż pojęcie umowy w ust. 1 tego przepisu zakłada jako konieczny warunek dobrowolne związanie się stron<sup>65</sup>. Wszelkie inne przypadki poddane są reżimowi deliktowemu, niezależnie od odmiennych stanowisk praw krajowych<sup>66</sup>. Dodać wypa-

<sup>59</sup> W podobnym, jak się wydaje, kierunku, M. Krajewski, *op. cit.*, s. 40.

<sup>60</sup> H. Harries, *op. cit.*, s. 453.

<sup>61</sup> J. Adolff, *op. cit.*, s. 197. Na temat tego pojęcia zob. M. Pazdan, *Prawo prywatne międzynarodowe*, Warszawa 1998, s. 153 i n.

<sup>62</sup> J. Adolff, *op. cit.*, s. 198.

<sup>63</sup> Trafnie J. Adolff, *op. cit.*, s. 199.

<sup>64</sup> Brussels Convention on jurisdiction and the enforcement of judgments in civil and commercial matters, *Official Journal C 027*, 26/01/1998 P. 0001–0027.

<sup>65</sup> Case C-334/00, *Fonderie Officine Meccaniche Tacconi SpA v Heinrich Wagner Sinto Maschinenfabrik GmbH (HWS)*. Zob. J. Dietze, D. Schnichels, *Die aktuelle Rechtsprechung des EuGH zum EuGVÜ – Übersicht über das Jahr 2002* (Europäische Zeitschrift für Wirtschaftsrecht (EuZW) 2003, nr 19, s. 585 i n.

<sup>66</sup> Oczywiście stanowisko ETS obowiązuje tylko w odniesieniu do Konwencji Brukselskiej, a nie polskiego p.p.m.

da, że coraz szerzej dyskutowana jest możliwość wyboru prawa także odnośnie do statutu deliktowego<sup>67</sup>.

#### AD 2: WYRZĄDZENIE SZKODY PODMIOTOM, KTÓRYCH INTERESY SĄ ZBIEŻNE Z INTERESAMI MOCODAWCY

Grupa druga okazuje się w znacznym stopniu podobna, albowiem także tu osoba trzecia i jej charakter jako faktycznego beneficjenta działań adwokata jest już na wstępie ustalona. Dodatkowo nie występuje tu nawet potencjalna sprzeczność interesów klienta oraz osoby trzeciej – z podanego przykładu dotyczącego spadkobrania wynika jasno, że interes mocodawcy (spadkodawcy, który zamierza powołać córkę do dziedziczenia) i teźże córki są zbieżne. Także zatem i w tej grupie obie powołane wyżej podstawy są dopuszczalne.

#### AD 3: WYRZĄDZENIE SZKODY W ZWIĄZKU Z WYKONYWANIEM CZYNNOŚCI PROCESOWYCH DLA MOCODAWCY

W tej grupie przypadków sytuacja wygląda nieco inaczej. Umowa na rzecz osoby trzeciej nie może znaleźć z oczywistych względów zastosowania. Pozostaje więc tylko odpowiedzialność deliktowa, której przyjęcie jest jednak łatwiejsze niż to ma miejsce w przypadkach omówionych powyżej. Z zasad etyki wynika bowiem wprost, że adwokatowi nie wolno świadomie podawać sądowi nieprawdziwych informacji (§ 11), co jak się wydaje musi zostać rozciągnięte przynajmniej co do zasady także na inne organy wymiaru sprawiedliwości i organy administracji, a także, że adwokat nie może usprawiedliwiać naruszenia zasad etyki i godności zawodu powołaniem się na czynione przez klienta sugestie (§ 10). Bezprawność takich zachowań na gruncie art. 415 k.c. jest tym łatwiejsza do przyjęcia, że zakaz świadomego wprowadzania w błąd w celu wyrządzenia komuś szkody narusza nie tylko szczególnie wysokie standardy etyki adwokackiej, ale także standardy powszechnie obowiązujące w społeczeństwie. Odpowiedzialność cywilna nie powinna zatem budzić wątpliwości.

## PODSUMOWANIE

Próba rozwiązania znanych prawom zagranicznym sytuacji za pomocą krajowego instrumentarium prawnego prowadzi do wniosku, że polski system odpowiedzialności cywilnej przynajmniej teoretycznie charakteryzuje się szerokim zakre-

---

<sup>67</sup> Zob. art. 10 ust. 1 projektu Rozporządzenia Komisji Europejskiej w sprawie prawa właściwego dla zobowiązań pozaumownych (tzw. Rzym II), tłum. polskie, KPP 2004, nr 3, s. 885 i n. Zob. też M. Fabjańska, M. Świerczyński, *Ujednolicenie norm kolizyjnych dotyczących zobowiązań pozaumownych*, KPP 2004, nr 3, s. 731 i n.

sem odpowiedzialności. Przypadki, które stały się za granicą podstawą obszernych wywodów i doprowadziły do rozwoju specyficznych konstrukcji prawnych, dają się w Polsce dzięki generalnej klauzuli deliktowej rozwiązać stosunkowo łatwo, co nie znaczy, że korzystnie dla adwokata<sup>68</sup>. Prawo polskie nie wymaga więc rozszerzania zakresu odpowiedzialności (jak np. prawo niemieckie czy angielskie, gdzie proces ten jest wyraźny), lecz jej precyzowania, co nastąpić musi zwłaszcza w odniesieniu do przesłanki bezprawności i jej stosowania w orzecznictwie. Odpowiedzialność adwokata wobec osób trzecich jest tutaj jedynie interesującym wycinkiem znacznie szerszej problematyki.

---

<sup>68</sup> Pamiętać jednak trzeba, że w przypadku odpowiedzialności deliktowej ciężar dowodu spoczywa na poszkodowanym.